

# Nasze środowisko

Dodatek do miesięcznika „Ziemia Parczewska” poświęcony sprawom ekologii

nr 11/2002

Ukazuje się przy wsparciu finansowym Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie

## Wstęp

Każdego roku około 100 000 koni zostaje wyeksportowanych z Europy Środkowo-wschodniej do Włoch, Francji i Belgii na rzeź. Handel nimi jest jednym z najokrutniejszych i najmniej uregulowanych procederów w Europie.

Polska jest największym eksporterem koni na mięso na naszym kontynencie. Jeszcze dziesięć lat temu w Polsce żył milion koni, a obecnie ich liczba zmniejszyła się do 500 000. Co więcej, każdego roku 87 000 koni opuszcza nasz kraj, by zostać zarżniętych na mięso. 90 procent z nich trafia do Włoch, a pozostałe 10 do Francji i Belgii. Wywożone z Polski konie czeka bardzo długa podróż. Jednym z najodleglejszych miejsc przeznaczenia jest Sycylia oddalona o 2 500 km, co oznacza 95. godzinną podróż. Drogi, którymi podróżują, są często pełne dziur, a kierowcy jadą zbyt szybko.

## Skąd pochodzą konie?

Konie są sprzedawane na mięso bez względu na rasę czy wiek, jednak najczęściej do transportów śmierci trafiają konie robocze o kasztanowym umaszczeniu i łagodnym usposobieniu. Większość z nich pochodzi od prywatnych właścicieli. Eksportuje się również wiele koni wyścigowych oraz ze szkółek jeździeckich. Wiele koni przywożonych jest z Litwy a nawet z Rosji i przez Polskę wiezionych do Włoch. Wiele koni jest starych, schorowanych, rannych a nawet ślepych, a z powodu wielkiego popytu na koninę w krajach Europy Zachodniej na mięso eksportowane są nawet zdrowe i silne konie. Żrebięta, których mięso uchodzi we Włoszech za „zdrową żywność” są najbardziej poszukiwane. Ponieważ dokumentacja koni jest często fałszowana, często nie można ustalić ich rzeczywistego pochodzenia. Częste są przypadki kradzieży koni, ponieważ złodzieje wiedzą, iż łatwo będzie zdobyć fałszywe świadectwa pochodzenia zwierząt. Na największym końskim targu w Skaryszewie sprzedawane są tysiące koni.

a (do niedawna oficjalnie należąca do Animex SA) oraz Cosmos Częstochowa. Przeciętna cena uzyskana za konia to około 1000 zł (250 USD).

# Konie umierają jadąc!

## Dlaczego polskie konie?

Włoscy konsumenci domagają się ogromnych ilości koniny - tysiące ton. Włochy nie nadają się do hodowli koni, ponieważ większość ich terytorium stanowią tereny góryste. Polskie konie są idealnym źródłem koniny na potrzeby tamtejszego rynku, z powodu niskiej ceny oraz nieprzestrzegania praw zwierząt w naszym kraju. Na przykład, Włosi lubią „suchą” koninę, więc kierowcom mówi się, by nie poili koni, gdyż dostaną one kolki (co oczywiście jest wierutnym kłamstwem i łamaniem prawa). Ale żadną ze stron uczestniczących w tym procederze nie interesuje dobro koni.

## Droga przez mękę

Konie są przewożone przeladowanymi ciężarówkami, co często powoduje, iż upadają i trują się wzajemnie. Niebezpieczeństwo wzrasta w miarę podróży

przez Polskę, ponieważ po drodze doładowywane są dalsze konie. Z powodu notorycznego braku inspekcji weterynaryjnej zanim konie dojadą do granicy z Republiką Czeską są często chore lub ranne. Prawo zabrania wywozu z Polski chorych lub rannych zwierząt i powinny one zostać wyładowane. Dochodzenie Vivy! ujawniło jednak, że chore i ranne konie są transportowane dalej przy ignorowaniu wymaganych prawem okresów postoju. Po zaledwie 3. godzinnej przerwie - zamiast 24. godzinnej wymaganej prawem - zwierzęta zostają ponownie załadowane na ciężarówki i kontynuują swoją ostatnią podróż bez względu na swój stan. Z Cieszyna konie przewożone są przez Republikę Czeską i Słowację, a następnie dalej do Słowenii i na Węgry. Przewoźnicy wybierają określoną drogę, by uniknąć restrykcyjnych kontroli weterynaryjnych przeprowadzanych w Austrii. Praktyka ta, chociaż bardzo często stosowana







## Edukacja ekologiczna w Szkole Podstawowej nr 2 w Parczewie

# Klimaty stołów

„ Powiedz mi , a zapomnę  
Pokaż – a zapamiętam  
Pozwól mi wziąć udział  
– a zrozumieję ”

(chińskie przysłowie)

Ta myśl przyświecała mi przy planowaniu warsztatów ekologicznych i wystawy – Klimaty stołów.

Tradycyjne szkolne metody stosowane na lekcjach często nas, nauczycieli, zawodzą. Zajęcia pozalekcyjne umożliwiają dostosowanie treści i sposobów realizacji do ich potrzeb. Przełamują sztywną dyscyplinę szkolną.

Zajęcia SKLOP i Koła Ekologicznego nie są tylko sposobem na pożyteczne spędzenie czasu wolnego, ale umożliwiają podejmowanie wielu działań ekologicznych. Staram się wpoić swoim wychowankom takie myślenie i zachowanie, które wykształci u każdego z nich odpowiedzialność za środowisko i swoje otoczenie.

W dniu 22 października 2002 roku w Szkole Podstawowej nr 2 w Parczewie odbyły się Warsztaty Ekologiczne pt. „Każdy kęs ma swój sens”. W warsztatach wzięli udział uczniowie, rodzice, nauczyciele, dyrekcja szkoły i zaproszeni goście: P. Władysław Filipowicz- Inspektor Oświaty i Wychowania w Parczewie, P. Stanisław Waszkiewicz – Inspektor Ochrony Środowiska przy Urzędzie Miejskim w Parczewie, P. Mieczysław Chęckiewicz – kierownik Oczyszczalni Ścieków, P. Ewa Kuśmierz- pracownik PSSP w Parczewie.

Głównym celem było **promowanie zdrowego stylu życia, którego jednym z elementów jest prawidłowe żywienie**. Inne cele edukacyjne to:

- uświadomienie skutków spożywania żywności źle przechowywanej i zawierającej dodatki chemiczne
- wyrabianie czynnej postawy w pogłębianiu wiedzy i zainteresowań
- zdobycie praktycznych umiejętności prowadzenia doświadczeń i dokonywanie ich opisu







- współpraca z rodzicami i środowiskiem lokalnym
- integracja zespołu uczestniczącego w zajęciach
- promocja szkoły w środowisku lokalnym.

Zajęcia rozpoczęły się od przedstawienia celu odżywiania i roli poszczególnych składników pokarmowych. O skutkach spożywania źle konserwowanej i przechowywanej żywności powiedziała Pani Ewa Kuśmierz.

W następnej części zajęć rodzice mieli możliwość podzielenia się wiedzą z dziećmi na temat sposobów konserwowania i przechowywania żywności dawniej i teraz. Na podstawie tabeli dodatków polepszających smak, zapach i wygląd produktów spożywczych uczniowie odczytywali z opakowań zawartość w nich dodatków chemicznych i wyłaniali szkodliwe dla organizmu. Rozpoznawali również produkty żywnościowe na podstawie zapachu. Bez trudu doszli do wniosku, że choć „bardziej nęci więcej chemii” będą starali się wybierać przy zakupach zdrową żywność. Z wielkim zaangażowaniem i ciekawością rozpoznawali składniki pokarmowe, wykonując proste doświadczenia chemiczne.

Po warsztatach wszyscy udali się na wystawę - „Klimaty stołów”, którą przygotowała wspólnie z P. Urszulą Burzec. Prezentowane stoły: wiejski, leśny i stół - Dary wód miały na celu rozwinięcie wrażliwości estetycznej wśród zwiedzających oraz poznanie elementów biocenozy: pola, lasu, jeziora i morza. Ekspozycja stołu wiejskiego przybliżyła świat tradycji i historii regionu. Oprawę tego stołu stanowiły bowiem przedmioty użytkowe dawnej wsi polskiej, które wykorzystałam dzięki uprzejmości mieszkańców wsi Tyśmienica.

Podsumowaniem warsztatów było wspólne spożycie potrawy regionalnej i ciasta przygotowanego przez rodziców dzieci z Koła Ekologicznego.

Mam nadzieję, że zajęcia oraz wystawa spełniły postawione im cele. Dostarczyły uczestnikom umiejętności praktycznego zdobywania wiedzy, a wystawa wielu wrażeń estetycznych, które zostaną im długo w pamięci. Zajęcia udowodniły członkom Koła Ekologicznego, że to co robimy ma sens i przynosi satysfakcję.

Omawiane warsztaty wraz z wystawą nie odbyłyby się bez wydatnej pomocy dyrekcji szkoły.

*Marzena Czechowska  
nauczyciel przyrody  
w SP nr 2 w Parczewie*





wana, jest nielegalna i wydłuża podróż o wiele godzin. Koniom trudno jest ustać w kołyszających się ciężarówkach, zwłaszcza, że są krótko uwiązane do uchwytów w ścianach pojazdów - to kolejna nielegalna praktyka, stosowana, by konie nie gryzły się nawzajem. We wnętrzu ciężarówki konie często tracą równowagę i upadają. Kiedy już leżą często zostają poranione lub stratowane przez współtowarzyszy podróży. Dla rannych koni, kucyków i źrebiąt przepełnienie ciężarówek w połączeniu z brakiem podziału ze względu na wielkość może okazać się śmiertelne. Konie, które raz znalazły się na ziemi, często desperacko walczą, by ponownie stanąć na nogach, podczas gdy pozostaje zwierzęta oddają na nie moc i kał, a często również tratują na śmierć. Po przybyciu do punktów przeładunkowych konie, które padły są wywlekane z ciężarówek łańcuchami lub poddawane brutalnym zabiegom, których celem jest zmuszenie ich do wstania. Stosuje się wobec nich brutalne kopanie, bicie ciężkimi kijami lub umieszczanie palki pod napięciem w odbycie. Zanim konie dotrą na Węgry, zaledwie w połowie ich szlaku, większość z nich jest ranna, wycieńczona i odwodniona. Wiele jest umierających lub już padło.

Kiedy konie wjeżdżają na teren Unii Europejskiej w Gorizii w Północnych Włoszech na granicy ze Słowenią, większość z nich jest w ciężkim stanie fizycznego i psychicznego wyczerpania lub nie żyje. Wiele z nich czeka jeszcze długa podróż na zachodnie wybrzeże Włoch i dalej promem na Sardinie

## Rzeźnia

Po przybyciu do rzeźni konie są brutalnie wywlekane z ciężarówek i wciągane do fabryki śmierci. Prawo wymaga, by zwierzę zostało ogłuszone zanim poderżnie mu się gardło. Ogłuszania dokonuje się przy pomocy pistoletu, który wstrzela metalowy bolec w czoło zwierzęcia. Często procedura ta jest ignorowana lub przeprowadzana niekompetentnie i konie odzyskują świadomość, kiedy podrżyna im się gardło. Wiele z nich jest zabijanych na oczach swoich towarzyszy, co jest kolejnym pogwałceniem prawa.

## Polskie prawo

Ustawa o Ochronie Zwierząt z dn. 21 sierpnia 1997 r. mówi:

Art. 5

Każde zwierzę wymaga humanitarnego traktowania.

Art. 6

1. Nieuzasadnione lub niehumanitarne zabijanie zwierząt oraz znęcanie się nad nimi jest zabronione.

2. Przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpień, a w szczególności:

4) bicie zwierząt przedmiotami twardymi i ostrymi lub zaopatrzonymi w urządzenia obliczone na sprawianie specjalnego bólu, bicie po głowie, dolnej części brzucha, dolnych częściach kończyn, (...)

6) transport zwierząt, w tym zwierząt hodowlanych, rzeźnych i przewożonych na targowiska, przenoszenie lub przepędzanie zwierząt w sposób powodujący ich zbędne cierpienie i stres (...)

**„Viva” stwierdziła, że wszystkie powyższe prawa są łamane.**

## Prawo w Unii Europejskiej

Dochodzenie „Vivy” wykazało, że europejska dyrektywa dotycząca transportu żywych zwierząt jest cynicznym zabiegiem, który pozwala na nieregulowany handel zwierzętami bez kontroli czy sankcji. Ponieważ w rzeczywistości na terenie UE nie działają żadne niezależne inspekcje, transportowane zwierzęta nie mogą liczyć na lepszą niż w Polsce ochronę prawną, kiedy znajdują się na terenie unii. Prawa europejskie są ignorowane tak

samo jak polskie. Warunki, w jakich transportowane są zwierzęta są hańbą dla wszystkich, którzy biorą czynny udział w tym procederze oraz dla tych, którzy bez sprzeciwu pozwalają, by był on przeprowadzany w ich imieniu. Prawodawcy we wszystkich krajach unijnych wyraźnie przedłożyli zysk przemysłu mięsnego nad cierpienie zwierząt.

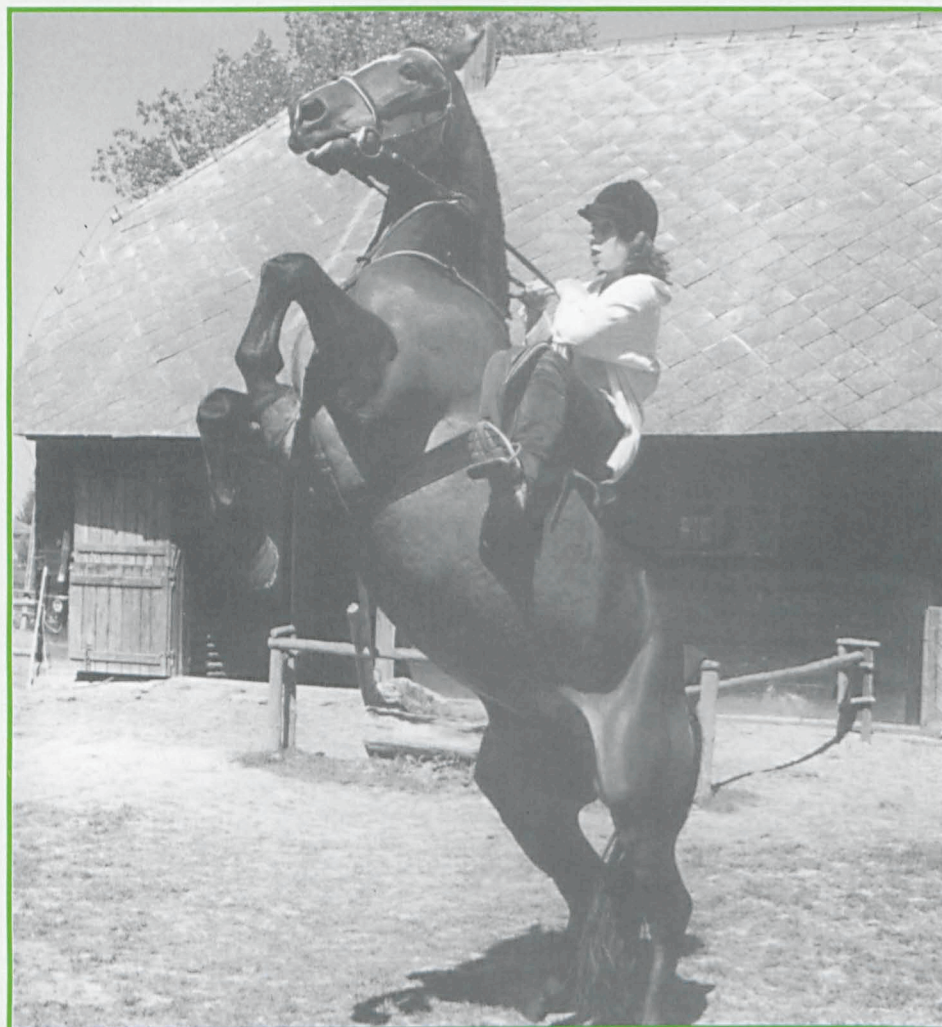
## Wnioski

Oplącalność niekontrolowanego handlu żywymi końmi zasada się na nieprzestrzeganiu prawa. Wprowadzenie w życie istniejących przepisów Ustawy o Ochronie Praw Zwierząt znacznie polepszyłyby los koni i sprawiłoby, że proceder ten przestałby być oplącalny. A to z kolei położyłoby kres eksportowi koni na mięso. „Viva” wierzy, że dzięki kampanii prowadzonej w Polsce i Wielkiej Brytanii uda się osiągnąć zakaz eksportu koni na rzeź.

## Protest

Jeżeli nie chcesz, by te piękne i mądre zwierzęta zostały skazane na okrutną podróż do rzeźni. Przejdź na stronę [www.viva.org.pl](http://www.viva.org.pl) i przyłącz się do protestu.

J.T



Polacy kochają konie. Ich piękno nas urzeka. Ale koń na wsi nie jest traktowany dobrze. Nie wszystkie – niestety – mają taką troskliwą opiekę jak konie z ośrodka hippicznego w Makosze (na zdjęciu).